

Drogie dzieci! Dziś wzywam was do modlitwy. Niech modlitwa będzie balsamem dla waszej duszy, ponieważ owocem modlitwy jest radość, ofiarowanie i świadczenie o Bogu innym przez wasze życie. Kochane dzieci, jeżeli całkowicie oddacie się Bogu, to On zadba o wszystko i będzie was błogosławił, a wasze ofiary będą miały sens. Jestem z wami i wszystkich was błogosławię moim macierzyńskim błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

(Orędzie Matki Bożej z dnia 25.10.2019)

Rozważanie

Bardzo poruszające są świadectwa widzających z pierwszych lat objawień. W rozmowie z o. Janko Bubalo Vicka w sposób bardzo prosty i szczerzy odsłania tajemnice spotkań z Matką Bożą. Gdy Matka Boża przychodzi, wtedy wszystko znika, ściany, ludzie, rzeczy. Potwierdziły to różne badania lekarskie, podczas których widzący nie reagowali na zewnętrzne bodźce, na bolesne uklęcia, mocne światło czy inne podejmowane względem nich czynności. Pewnego razu dzieci zostały wsadzone do samochodu milicyjnego, a był to czas codziennego objawienia. W wywiadzie, który J.Bubalo przeprowadził z widzącą Vicką czytamy: „Janko - Wtedy, w tamtym dniu, nie widzieliście Matki Bożej? V. - Oczywiście, że widzieliśmy. J. -Gdzie Ją widzieliście? V. -W samochodzie. J. - W samochodzie? V. -Właśnie w samochodzie. J. -Jak? Podczas jazdy czy na postoju? V. -Nie wiem. J. - Jak to nie wiesz? V. -Nie wiem. W tym momencie nie widzieliśmy już samochodu. J. - Nie rozumiem. V. - Nic na to nie poradzę. Tak to jest. Kiedy Pani weszła, samochód i cała reszta zniknęły. J. -Doprawdy nie rozumiem. V. - Posłuchaj. Gdyby Pani ukazała się w tym pokoju, byłoby podobnie. Gdy widzimy Panią, nie widzimy ani nie odczuwamy nic innego. J. - Czy prosiliście Panią, żeby przyszła? V. -Nie, nie. W takich okolicznościach kto mógłby się tego spodziewać. J. -Jak więc? V. -Pani znalazła się przed nami, jak zwykle. To wszystko. J. - Czy zdziwiliście się, wystraszyli, albo ... V. -Nie mieliśmy na to czasu.” (J. Bubalo *“Tysiąc spotkań z Matką Bożą. Wyd. Zakonu Pijarów, Kraków 1991.*

Dziś wzywam was do modlitwy - kolejny raz mówi nam Matka Boża w najnowszym orędziu. Dlaczego? Abyśmy usłyszeli i ożywili modlitwę i wiarę. Jeśli myślimy o modlitwie jako o spotkaniu z Bogiem czy Matką Bożą, to każde objawienie jest w najwyższym stopniu modlitwą. W tym orędziu Matka Boża mówi, że **owocem modlitwy jest radość, ofiarowanie i świadczenie o Bogu innym przez nasze życie**. Jak te liczne spotkania z Maryją podczas objawień zaowocowały u tych dzieci, a teraz dorosłych? Z pewnością obserwuje się u nich stałą radość; ofiarowali też swoje życie Bogu i ludziom; nieustannie też świadczą o Bogu swoim życiem. Widzący pierwsi przyjęli orędzia i żyją nimi. Ich spotkania z Matką Bożą, przyjęcie przez nich orędzi oraz życie nimi, to modlitwa - głęboka więź z Bogiem i Maryją.

My nie mamy takiej łaski widzenia Jezusa czy Maryi w objawieniu. Ale mamy żyć jakbyśmy widzieli Ją tak jak widzący. Maryja bowiem wzywa nas do modlitwy sercem. Dbajmy o to, aby przed rozpoczęciem modlitwy obudzić w sobie świadomość obecności Bożej. Nieustannie żyjemy przecież w obecności Bożej, Matki Najświętszej, Aniołów i Świętych. Maryja w którymś z orędzi mówi nam o tym, że myślimy, że Jezus i Ona są daleko. A przecież wystarczy, że zwrócimy się do Niej, a Ona już jest przy nas. Często ludzie czytając w orędziach o modlitwie myślą, że chodzi tylko o odmówienie znanych modlitw. Tymczasem Maryja przez objawienia w Medjugorje wprowadza nas w świat nadprzyrodzony, w świat żywej wiary z Bogiem tu na ziemi. Żyjemy w czasach wielkiego ateizmu praktycznego, braku więzi z Bogiem, bliskości i miłości. Królowa Pokoju pragnie odnowić świat i na powrót wprowadzić nas w żywą wiarę i miłość Boga. Nieustannie więc ożywiamy w sobie świadomość obecności Boga w naszym życiu - mimo roztargnień, niedoskonałości, walki duchowej, oziębłości uczuć czy braku odpowiedniego światła w naszej duszy.

Niech modlitwa będzie balsamem dla waszej duszy. Żyjemy w walce duchowej, w trudach, ograniczeniach. Jesteśmy niedoskonali w myślach, uczuciach, woli. Żyjemy też zranieniami, które mają wpływ na nas, na nasze relacje z innymi, na życie małżeńskie i rodzinne, na wychowanie dzieci. Wpływają one na naszą aktywność życiową. W jednym z orędzi (a było to w radosną Uroczystość Zwiastowania) Matka Boża tak mówi o tych ranach: „Dziś wzywam was w szczególny sposób, abyście wzięli krzyż w ręce i rozpamiętywali rany Jezusa. Proście Jezusa, aby uzdrowił wasze rany, których doznaliście, drogie dzieci w ciągu waszego życia z powodu własnych grzechów

lub grzechów waszych rodziców...” (25.03.1997). Modlitwa, adoracja ran Jezusa, rozważanie Męki Pańskiej w Piśmie Świętym i tajemnicach różańcowych oraz oddawanie Bogu naszych udręk, niepokojów, lęków, bólu i wszystkich innych cierpień - jest balsamem, lekarstwem i Bożym ukojeniem dla naszej duszy. Widzący całkowicie oddali się Bogu, a Bóg zadbał o wszystko i błogosławi im, i widać jak ich ofiary - począwszy od tych heroiczych z pierwszych lat prześladowań aż po dziś dzień - mają sens. W ślad widzących poszli wszyscy, którzy uwierzyli, którzy modlą się i którzy oddają się Bogu. **Wszyscy wtedy doświadczamy, że Bóg o nas dba, dba o wszystko, błogosławi nam i widać (także po czasie), że nasze ofiary mają sens. Jeszcze raz zatrzymajmy się nad słowami naszej Matki: Dziś wzywam was do modlitwy.** Brak modlitwy, to brak wiary, to ateizm praktyczny. Porzucanie modlitwy, to powolna apostazja. To zerwanie więzi z Bogiem. To ograniczanie horyzontu życia do doczesności, to utrata pragnienia życia wiecznego i szczęścia wiecznego z Bogiem. Konsekwencją takiego stanu duchowego są wielkie problemy z którymi człowiek i ludzkość nie są w stanie sobie poradzić. **Zaradzić może tylko Bóg, a wracamy do Niego przez modlitwę.** Udręki osobiste, udręki w rodzinie, nałogi, uzależnienia i wszystkie inne problemy potrzebują balsamu i lekarstwa modlitwy. Są zarazem wołaniem do wszystkich niewolników grzechu o nawrócenie, bo gdy w człowieku mieszka grzech, szatan bierze człowieka w niewolę. **Królowo Pokoju i Matko nasza, dziękujemy Ci, że ciągle jesteś z nami i wszystkich nas błogosławisz swym macierzyńskim błogosławieństwem.**

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.